56 mln zł

taką stratą ma zamknąć rok 2013 spółka Koleje Śląskie.
WIĘCEJ » STRONA 2

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 16
2013
KATOWICE
25.04-08.05.2013

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Jarosław Grzesik: Trzeba jasno powiedzieć, że trudna sytuacja sektora węgla kamiennego jest wynikiem złej polityki gospodarczej rządu. » STRONA 4

Waldemar Urbanowicz: Kodeks pracy wyraźnie określa, że pracownicy mają prawo do jednakowego wynagrodzenia za jednakową pracę. » STRONA 3

24 kwietnia po raz pierwszy od bardzo długiego czasu premier Donald Tusk pojawił się na posiedzeniu Komisji Trójstronnej. Ale zamiast konkretów znów był teatr. Po spotkaniu, przed telewizyjnymi kamerami premier przedstawiał się jako obrońca interesów pracowniczych.

Trójstronne nieporozumienie

Miało być inaczej, a było jak zwykle. Strona społeczna swoje, rząd swoje. Jedyną nowością była obecność na posiedzeniu Komisji Trójstronnej premiera Tuska. A jeśli chodzi o konkrety, to wreszcie miałem okazję, aby w imieniu Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego ponowić, tym razem ustnie, zaproszenie do przyjazdu na Śląsk. Nadal jednak nie wiem, czy premier nabrał odwagi i zaproszenie przyjmie – relacjonuje Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Po spotkaniu Donald Tusk na zaimprowizowanej konferencji prasowej po raz kolejny mówił o tym, że dialog będzie kontynuowany i że weźmie udział w kolejnym posiedzeniu Komisji Trójstronnej za miesiąc. – Powiedziałem bardzo otwarcie związkom zawodowym, że ich postulaty, jeśli w jakikolwiek sposób będą zagrażały rynkowi pracy, jeśli będą to propozycje, które de facto oznaczają mniejszą ilość miejsc pracy na polskim rynku, to niezależnie od twardych słów ultimatum, niezależnie od gróźb akcjami protestacyjnymi, ja nigdy nie zgodzę się na takie działania, które mogłyby zwiększyć w Polsce bezrobocie – powiedział premier.

Foto: TŚD

Po strajku generalnym w naszym regionie 26 marca premier mówił, że nie można lekceważyć protestujących

– Te słowa świadczą o tym, że pan premier z naszymi postulatami albo się nie zapoznał, albo ich nie rozumie. Zakładam raczej, że nie przeczytał postulatów, albo mu ich asystenci nie zreferowali, bo przecież dwa pierwsze postulaty MKPS związane ze wsparciem przemysłu i przedsiębiorstw mówią wprost o ochronie miejsc pracy, a postulat dotyczący ograniczenia umów śmieciowych też ma na celu poprawę sytuacji na rynku pracy. Więc te wypowiedzi premiera to po prostu odwracanie kota ogonem – skomentował szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności. – Gdyby nie irracjonalne zachowanie strony rządowej nie stracilibyśmy półtora tysiąca miejsc pracy w Fiacie. Gdyby rząd rzeczywiście z troską pochylał się na problemami rynku pracy, nie byłoby tak wysokiego bezrobocia. Gdyby premier i jego ministrowie zamiast bawić się w teatr, podejmowali sprawnie decyzje, nie mielibyśmy zwolnień w CMC Zawiercie. I jeśli premier myśli, że przyjedzie tuskobusem pod zakład, obetrze łzę zwolnionemu pracownikowi i nikt go nie obarczy za te zwolnienia odpowiedzialnością, to jest w błędzie – dodał Kolorz.

– Sytuacja jest patowa. Premier mówi, że nie będzie robił czegokolwiek pod dyktat związków zawodowych, a my musimy już od kilku lat znosić dyktat rządu i pana premiera Tuska. My już nie pozwolimy się dalej oszukiwać – powiedział po posiedzeniu Komisji Trójstronnej szef Solidarności Piotr Duda.

GRZEGORZ PODŻORNY

Nastroje Polaków coraz bardziej pesymistyczne

Polacy coraz krytyczniej oceniają sytuację w kraju – wynika z najnowszego badania opinii społecznej przeprowadzonego przez CBOS w pierwszej połowie kwietnia.

Aż 71 proc. społeczeństwa jest zdania, że sytuacja w kraju zmierza w złym kierunku. To wzrost o 3 punkty procentowe w porównaniu z poprzednim miesiącem. Przeciwnego zdania jest tylko 17 proc. Polaków. Niezadowolonych z tego, co się w kraju dzieje, jest 36 proc. wyborców PO. Aż 68 proc. niezdecydowanych na kogo głosować twierdzi, że kraj nie rozwija się w dobrym kierunku.

Prawie połowa Polaków (48 proc.) uważa, że sytuacja gospodarcza jest zła. 35 proc. ocenia ją jako przeciętną. Dobre zdanie na ten temat ma tylko 13 proc. społeczeństwa.

45 proc. społeczeństwa nie ma nadziei na zmianę sytuacji gospodarczej w ciągu najbliższego roku. Na poprawę liczy tylko 12 proc. a 34 proc. obawia się pogorszenia koniunktury.

SPOŁECZEŃSTWO

Oni przyjdą do pracy

Wielu Polaków odlicza już dni do długiego majowego weekendu, ale są takie branże i instytucje, których pracownicy nawet nie myślą o wydłużonym odpoczynku. Dotyczy to m.in. pracowników zakładów przemysłowych, w których produkcja nie może zostać zatrzymana oraz służby zdrowia, placówek opiekuńczych i instytucji odpowiedzialnych za zapewnienie bezpieczeństwa.

– Baterie koksownicze i inne instalacje muszą pracować przez cały czas. Urlopy mogą wziąć tylko pracownicy zatrudnieni na pierwszej zmianie. Pozostali będą pracować według stałych harmonogramów – mówi Zenon Fiuk, przewodniczący Solidarności w Koksowni Przyjaźń. W dąbrowskim oddziale ArcelorMittal Poland produkcja też będzie prowadzona na bieżąco. W tej firmie w systemie czterobrygadowym pracuje ok. 1,8 tys. ludzi.

» STRONA 5

OŚWIATA

Rodzice chcą decydować

Aż 80 proc. szkół nie jest gotowych na przyjęcie sześciolatków. W szkołach brakuje łazienek przystosowanych do potrzeb mniejszych dzieci, a wiele świetlic i stołówek nie spełnia wymaganych standardów – wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli, do którego dotarł dziennik „Rzeczpospolita". Minister edukacji Krystyna Szumilas przekonuje, że to nie prawda. Jej zdaniem szkoły są już bardzo dobrze przygotowane do zmian. Pomysł wprowadzenia obowiązku szkolnego dla sześciolatków pojawił się w 2008 roku. Już w 2009 roku dzieci sześcioletnie miały pójść do szkoły razem z siedmiolatkami. Ostatecznie stanęło na tym, że wszystkie sześciolatki obowiązkowo rozpoczną naukę we wrześniu 2014 roku. Ten pomysł coraz głośniej krytykują rodzice, którzy walczą o prawo do decydowania o własnym dziecku.

» STRONA 4

LICZBA tygodnia

49,5 proc.

o tyle w pierwszym kwartale 2013 roku wzrosła liczba przypadków niewypłacania pensji pracownikom w zakładach skontrolowanych przez Państwową Inspekcję Pracy w porównaniu do pierwszego kwartału 2012 roku. O ponad połowę z 40,7 do 64 mln zł wzrosła również kwota zaległości pracodawców wobec pracowników z tytułu zaległych wynagrodzeń. W pierwszych trzech miesiącach 2013 roku PIP nałożyła 1,6 tys mandatów w związku z naruszeniami przepisów dotyczących wypłaty wynagrodzeń i innych należności, a w 412 przypadkach inspektorzy skierowali wnioski o ukaranie nieuczciwych pracodawców do sądu. Do połowy kwietnia PIP udało się wyegzekwować od pracodawców na rzecz poszkodowanych pracowników 50,3 mln zł.

Z okazji Dnia Świętego Floriana wszystkim hutnikom, strażakom, pracownikom koksowni i przedstawicielom innych zawodów, których patronem jest św. Florian, pragnę złożyć życzenia bezpiecznej i godnie wynagradzanej pracy. Życzę Wam również sukcesów zawodowych oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Dominik Kolorz, przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

WIEŚCI z gospodarki

» **PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA** w marcu skurczyła się o 2,9 proc. rok do roku – podał Główny Urząd Statystyczny. To znacznie gorsze dane, niż spodziewali się ekonomiści, którzy prognozowali spadek rzędu 1,5 proc. Spadek produkcji sprzedanej odnotowano w 20 z 34 działów przemysłu, m.in. w produkcji maszyn i urządzeń, metali, chemikaliów, czy pojazdów samochodowych, przyczep i naczep. Dane poprawiły się za to w produkcji pozostałego sprzętu transportowego, w poligrafii oraz w produkcji artykułów spożywczych. Jak wskazuje GUS, klimat koniunktury w przetwórstwie przemysłowym jest najgorszy od 3 lat. Zdaniem ekspertów drastyczny spadek produkcji przemysłowej oznacza, iż skala spowolnienia gospodarczego jest bardzo głęboka, a polska gospodarka zaczyna balansować na granicy recesji.

» **ZŁE WIEŚCI PŁYNĄ RÓWNIEŻ Z RYNKU PRACY.** Stopa bezrobocia w marcu wyniosła 14,3 proc . To co prawda o 0,1 proc. mniej niż w lutym 2013 roku, ale znacznie więcej w porównaniu do marca ubiegłego roku. W ciągu 12 miesięcy w naszym kraju przybyło 172,5 tys. nowych bezrobotnych. W sumie bez pracy pozostaje ponad 2,3 mln osób. Zdecydowana większość bezrobotnych, bo aż 82,8 proc. nie posiada prawa do zasiłku.

W POLSCE PRZYBYWA TEŻ TZW. „PÓŁBEZROBOTNYCH", czyli osób zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin, które chciałyby pracować na pełen etat. W takiej sytuacji jest według szacunków Eurostatu już 344 tys. pracowników w naszym kraju. Od 2010 roku liczba „półbezrobotnych" wzrosła o 10 proc.

» **GOSPODARKA OSTRO HAMUJE,** kurczą się również finanse państwa. Dług publiczny w ubiegłym roku wzrósł do 886 mld zł, czyli do poziomu 55,6 proc. PKB. Deficyt sektora finansów publicznych w 2012 roku wyniósł 3,9 proc. PKB. To znacznie więcej od założeń resortu finansów. Wydatki sektora finansów publicznych były wyższe od dochodów o 62,7 mld zł. Do tej wielkiej dziury najbardziej przyłożyły się instytucje rządowe na szczeblu centralnym, które powiększyły dług o 61,5 mld zł.

OPRAC. ŁK

TRZY pytania

Henryk Grymel, przewodniczący Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ Solidarność

Smutne skutki eksperymentu

W ubiegłym tygodniu opublikowano raport po audycie w Kolejach Śląskich. Wnioski są porażające. Zarząd KŚ podpisywał niekorzystne dla spółki umowy bez żadnych analiz, wchodził w niejasne układy z prywatnymi biznesmenami, szastał na lewo i prawo publicznymi pieniędzmi. Spodziewał się pan aż tak ogromnej skali nieprawidłowości?

– Każdy, kto chociaż trochę zna się na kolei, wiedział, czym skończy się to przedsięwzięcie. My o tym wszystkim mówiliśmy jeszcze, zanim ta spółka zaczęła wozić pasażerów. Alarmowaliśmy, gdzie tylko się dało w licznych pismach, wnioskach i listach otwartych, ale nikt tego nie chciał słuchać. W mojej ocenie Koleje Śląskie nie powstały po to, aby polepszyć przewozy pasażerskie na Śląsku, ale po to, żeby zrobić dobry geszeft za publiczne pieniądze i stworzyć intratne posadki dla różnych kolesi. Jak wynika z raportu TOR, w Kolejach Śląskich pracowało ok. 20 osób na etatach różnego rodzaju konsultantów i doradców bez konkretnych obowiązków za to za konkretne pieniądze.

Każdy, kto chociaż trochę zna się na kolei, wiedział, czym to się skończy.

Wiele miejsca w raporcie poświęcono spółkom zależnym utworzonym przez Koleje Śląskie, zwłaszcza spółce Inteko, która miała zajmować się systemem sprzedaży biletów i pośredniczeniem w dostarczaniu pociągów. Według TOR sześć z siedmiu umów zawartych z Intako było niekorzystnych dla Kolei Śląskich. Ponadto spółka zajmowała się m.in. zarządzaniem 10 luksusowymi samochodami terenowymi, co dawało jej zarobek rzędu 30 tysięcy zł miesięcznie...

– Mechanizm jest bardzo prosty. Koleje Śląskie nie mogły pozwolić sobie na takie numery, bo kontrolę nad nimi sprawowała rada nadzorcza, Urząd Marszałkowski, Regionalna Izba Obrachunkowa i różne inne instytucje. Natomiast prawo do kontroli spółki zależnej, takiej jak Intako, ma wyłącznie jej właściciel, czyli w tym przypadku Koleje Śląskie i wszystko staje się jasne. Ponadto tworzenie spółek zależnych to sprytny i zarazem bardzo prosty sposób na obejście przepisów ustawy o zamówieniach publicznych.

Koleje Śląskie miały wozić pasażerów lepiej i taniej od Przewozów Regionalnych. Tymczasem dzisiaj okazuje się, że konieczne będzie podwyższenie cen biletów i cięcia w rozkładzie jazdy, a mimo to szacuje się, że spółka na koniec roku przyniesie 56 mln zł straty...

– Skutkiem eksperymentu pod nazwą Koleje Śląskie jest to, że pracownicy zlikwidowanego Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych zostali bez pracy, a w wyniku bałaganu w KŚ, który obserwowaliśmy zimą, mieszkańcy naszego regionu nie mieli czym dojechać do szkoły czy pracy. Nawet jeżeli po audycie TOR kolejne osoby stracą stanowiska lub zajmie się nimi prokuratura, nie zrekompensuje to wyrządzonych szkód.

ŁK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Zastrajkowali pracownicy Lufthansy. Całodniowa akcja objęła 15 lotnisk. Odwołano ponad 1700 lotów. W ten sposób związek zawodowy Verdi walczy o pięcioprocentową podwyżkę płac dla pracowników i ochronę przed zwolnieniami. Nie doszukałem się w polskich mediach komentarzy, że te nieodpowiedzialne warchoły z Lufthansy niszczą swoją firmę, że szkodzą pasażerom, że pogarszają wizerunek Niemiec w Europie. Bolek nie ogłosił, że trzeba tych z Lufthansy i z Verdi spałować. Nie było nawet tradycyjnego komentarza w Rzepie, autorstwa pewnego przemądrzałego pismaka, że w tym strajku, jak w każdym pracowniczym proteście, chodzi oczywiście o kwestię emerytur górniczych. Ale to są Niemcy. Im wolno. A Polakom nie. Bo strajk w Niemczech, panie, to jest akcja pracowników w obronie swoich praw i interesów. A w Polsce? Wiadomo. Nieroby, którym się w dupie poprzewracało od dobrobytu, walczą o swoje zupełnie nieuzasadnione, panie, przywileje. Przecież powinni robić za pół darmo, a najlepiej za darmo. A jak się nie podoba, to won z kraju. Wielka Brytfania przyjmie na zmywak, Norweg do sprzątania, Włoszka do opieki nad babcią, bauer do roboty w polu. Jak Niemiec czy Francuz strajkują, to w słusznej sprawie, w stylu prawdziwych Europejczyków. Polak nie może strajkować, bo to podobno nie po europejsku.

To nielogiczne pieprzenie byłoby nawet śmieszne, gdyby nie fakt, że bardzo wielu Polaków uwierzyło tej propagandzie. Dali sobie wmówić, że strajk to oznaka prowincjonalizmu, gorsza nawet niż białe skarpetki do czarnych mokasynów z kutasikami czy też skarpetki jakiegokolwiek koloru w połączeniu z sandałami. Ludzie, wyluzujcie. To, co niemodne i obciachowe, wraca co parę lat jako najnowszy krzyk mody. Jest wielce prawdopodobne, że kilka lat młodzież będzie się lansić paradując w kolorowych skarpetkach i w sandałach. Natomiast przystąpienie do związku zawodowego, demonstrowanie i strajkowanie z modą nie mają nic wspólnego. To metody samoobrony pracowników najemnych, czyli większości z nas. Między pracodawcą, a pracownikiem zawsze istnieje konflikt interesów. Jeden chce kupić naszą pracę jak najtaniej, a drugi jest gotów swoją pracę sprzedać za jak największą wypłatę. Pracodawca zawsze jest silniejszy od pojedynczego pracownika. Tylko grupa pracowników i to liczna jest w stanie mu się przeciwstawić. I to tyle prawd oczywistych, o których oczywistości wielu zdaje się zapominać. Dlatego polecam pamięci dowcip rysunkowy Andrzeja Mleczki, na którym ojciec, podnosząc spódnicę stojącej obok kobiety, wskazuje synowi jej pośladki i mówi: „To jest goła dupa synu i nie daj sobie nigdy wmówić, że to jest coś innego".

Foto: demotywatory.pl

To jest tak jak po meczu, tylko że zamiast wymiany koszulek, w tym wielkim świecie następuje **tradycyjna wymiana roleksów.**

Nie mogę na koniec nie wspomnieć o ministrze Sławomirze Nowaku. Tygodnik Wprost opublikował tekst, w którym wytyka mu niejasne powiązania ze światem biznesu i zamiłowanie do luksusu. Wyliczył, że w ciągu ostatnich dwóch lat na ręce pojawiło się co najmniej sześć drogich zegarków. Co prawda nie naraz, jak u krasnoarmiejca, ale jednak. A najzabawniejsza była odpowiedź ministra na ten zarzut. Powiedział, że wymienia się zegarkami z kolegą. Wiecie, to jest tak jak po meczu, tylko że zamiast wymiany koszulek, w tym wielkim świecie polityczno-biznesowym następuje tradycyjna wymiana roleksów.

JEDEN Z DRUGĄ:)

Fiaskiem zakończyły się rozmowy ostatniej szansy w hucie CMC Zawiercie na temat zapowiadanych zwolnień grupowych. – Nie udało nam się osiągnąć porozumienia w żadnej ze spornych kwestii – mówi Danuta Nowicka, przewodnicząca zakładowej Solidarności.

W CMC bez porozumienia

W trakcie trwających od 11 kwietnia negocjacji związkowcy domagali się, aby wszelkie cięcia zatrudnienia odbywały się wyłącznie w drodze Programu Dobrowolnych Odejść. Jak informuje Nowicka pracodawca co prawda zaproponował taki program, ale przystąpić do niego mogliby wyłącznie pracownicy spółki znajdujący się w okresie ochronnym przed nabyciem uprawnień do emerytury. – Według informacji pracodawcy w naszej firmie jest 131 takich osób. Oznacza to, że co najmniej drugie tyle pracowników zostałoby zwolnionych bez żadnych dodatkowych pieniędzy.

Foto: TSD

Związkowcy domagali się, aby wszelkie cięcia zatrudnienia odbywały się wyłącznie w drodze PDO

Sprzeciw związków zawodowych wzbudziła również wysokość zaproponowanych odpraw w ramach PDO. Zgodnie z propozycją zarządu huty wysokość świadczenia byłaby uzależniona od dotychczasowych zarobków danego pracownika oraz od liczby miesięcy, które pozostały do osiągnięcia przez niego uprawnień do emerytury. – Liczba miesięcy do uzyskania wieku emerytalnego miałaby być mnożona przez połowę wynagrodzenia zasadniczego danego pracownika. W powstałej w ten sposób kwocie zawierałaby się już kodeksowa odprawa oraz funkcjonująca w naszym zakładzie trzymiesięczna odprawa emerytalna. Na takie warunki nie mogliśmy się zgodzić – mówi Danuta Nowicka oraz dodaje, że na kilka tygodni przed ogłoszeniem zwolnień grupowych pracodawca uruchomił program opierający się na bardzo podobnych zasadach. – Zgłosiło się do niego zaledwie kilku pracowników. Osoby w tym wieku raczej nie mają szans na zdobycie nowej pracy, więc tuż przed emeryturą zostałyby bez środków do życia – podkreśla przewodnicząca.

Kolejnym postulatem strony społecznej było to, aby spółka zamiast zwalniać pracowników, zrezygnowała z usług działających na jej terenie firm zewnętrznych. –

> Strona związkowa proponowała, aby zamiast zwalniać pracowników, **zrezygnować z usług firm zewnętrznych.**

Niestety zarząd nie chce słyszeć o tej propozycji. Obawiamy się, że dzisiaj pracodawca pozwalnia naszych pracowników, a kiedy sytuacja się poprawi zastąpi ich kolejnymi firmami zewnętrznymi – zaznacza Nowicka.

Zgodnie z ustawą o zwolnieniach grupowych brak porozumienia w CMC Zawiercie oznacza, że pracodawca sam ustali regulamin redukcji zatrudnienia. – To, że negocjacje zakończyły się fiaskiem, nie znaczy, że składamy broń. Będziemy do końca walczyć o to, aby nasi pracownicy nie wylądowali na bruku. W najbliższych dniach poinformujemy o naszych dalszych krokach – zapowiada przewodnicząca.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Pozywają Gowina

18 kwietnia związkowcy z sądowniczej Solidarności złożyli w Sądzie Rejonowym w Warszawie pozwy o odszkodowanie za niezgodne z prawem dysproporcje płacowe w sądach, które, ich zdaniem powstały w wyniku zaniechań ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina.

– Dysproporcje w wynagrodzeniach pomiędzy urzędnikami sądowymi, pracownikami obsługi czy asystentami sędziów w różnych sądach sięgają nawet kilkuset zł, co przy naszych zarobkach jest ogromną kwotą. Tymczasem Kodeks pracy wyraźnie określa, że pracownicy mają prawo do jednakowego wynagrodzenia za jednakową pracę lub pracę o jednakowej wartości – mówi Waldemar Urbanowicz, wiceszef MOZ NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa.

W uzasadnieniu pozwów związkowcy podkreślają, że to właśnie na szefie resortu sprawiedliwości spoczywa obowiązek precyzyjnego określenia wysokości i kryteriów wynagrodzenia pracowników sądów i prokuratury. – Tymczasem minister nie przedstawił żadnych precyzyjnych wytycznych w tej sprawie. Określił jedynie bardzo szerokie widełki płacowe. Nie wiadomo, ile pracownik na danym stanowisku powinien zarabiać, a to powoduje ogromny bałagan i niesprawiedliwość, za którą bezpośrednią odpowiedzialność ponosi Jarosław Gowin, który całą sprawę może załatwić w zasadzie jednym rozporządzeniem. Najwyraźniej jednak brakuje mu woli, żeby to uczynić – zaznacza Urbanowicz.

Kwestie dysproporcji w zarobkach pracowników sądów Solidarność podnosi od kilku lat. Jednak resort ignoruje wszelkie pisma i apele w tej sprawie. – Wiemy, że ma wiedzę o tym problemie, jednak nie robi nic, aby go rozwiązać. Na nasze pisma nie dostajemy żadnych odpowiedzi. Dlatego zdecydowaliśmy się na drogę pozwu sądowego – mówi Urbanowicz.

Na razie do warszawskiego sądu trafiły dwa pozwy indywidualne, z żądaniem odszkodowania wysokości 1600 zł. – Jednocześnie badamy możliwość złożenia pozwu zbiorowego. Czekamy na reakcję pana ministra i mamy nadzieję, że teraz po prostu na poważnie zajmie się problemem, który dotyka tysięcy pracowników w Polsce – mówi Waldemar Urbanowicz.

KAR

List do ministra Nowaka

Śląsko-dąbrowska Solidarność wysłała do ministra transportu Sławomira Nowaka list protestacyjny przeciwko budowie drogi ekspresowej S1 na terenach pól wydobywczych KWK Brzeszcze, która może spowodować konieczność zamknięcia zatrudniającej ponad 3 tys. osób kopalni.

Budowa nowoczesnej infrastruktury drogowej ma ogromne znaczenie dla rozwoju naszego kraju. Uważamy jednak, że realizacja inwestycji drogowych nie może być prowadzona z pominięciem żywotnych interesów społeczeństwa. Budowa drogi ekspresowej S-1 w wariancie, który zagrażałby tysiącom miejsc pracy i prowadziłby do nieodwracalnej degradacji Brzeszcz i sąsiednich gmin oznaczałaby skrajną niekompetencję i nieodpowiedzialność nie tylko Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ale przede wszystkim Ministerstwa Transportu, które nadzoruje pracę tej instytucji – czytamy w piśmie prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.

Kontrowersje wokół liczącego 40 km odcinka trasy S1, który ma połączyć Mysłowice i Bielsko-Białą, trwają od 2008 roku. Droga miała być gotowa na Euro, ale przeszkodziły protesty mieszkańców kolejnych gmin, przez które miałaby ona przebiegać, a także protesty ekologów, a nawet UNESCO, gdyż w jednym z wariantów trasa miałaby sąsiadować z byłym obozem koncentracyjnym w Brzezince. Jesienią ubiegłego roku, po miesiącach impasu, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przedstawiła cztery nowe warianty budowy feralnego odcinka. Trzy z nich (B,C,D) przecinają obszar górniczy KWK Brzeszcze. Jak wynika z nieoficjalnych informacji, obecnie brane są pod uwagę dwa warianty budowy – neutralny dla kopalni wariant A oraz skrajnie niekorzystny wariant C. Rekomendacja GDDKiA w sprawie wyboru przebiegu trasy S1 może zapaść w najbliższych miesiącach.

W piśmie do ministra Nowaka prezydium śląsko-dąbrowskiej Solidarnosc wskazuje, że budowa drogi na obszarze górniczym kopalni Brzeszcze wyłączy z wydobycia nawet 20 mln ton węgla, skracając żywotność kopalni o ok. 10 lat. – W dodatku utrata tak znacznej części złóż może oznaczać konieczność częściowej lub całkowitej likwidacji kopalni znacznie wcześniej niż zakładano. Węgiel zalegający na wskazanym obszarze to surowiec najwyższej jakości, który przy pogarszającej się koniunkturze w branży górniczej ma ogromne znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania kopalni – czytamy w piśmie do szefa resortu transportu.

KWK Brzeszcze jest jednym z największych pracodawców w województwie małopolskim. Zakład zatrudnia ponad 3 tys. pracowników, a żywotność kopalni szacowana jest na ok. 33 lata.

ŁK

KRÓTKO

Wynegocjowali podwyżki

» 18 KWIETNIA ZAKOŃCZYŁY SIĘ negocjacje płacowe w Magneti Marelli Suspension Systems w Bielsku-Białej. Średnia miesięczna pensja w zakładzie wzrośnie o 160 zł brutto. Pracownicy otrzymają też jednorazową nagrodę wynoszącą 100 zł.
– Negocjacje były bardzo trudne, ale zakończyły się sukcesem organizacji związkowych. Pracownicy są zadowoleni – mówi Aleksander Jacuniak, przewodniczący Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność Automotive Lighting Polska, która obejmuje swym zasięgiem bielski zakład. W skład Magneti Marelli Suspension Systems wchodzą dwie firmy, jedna zajmuje się produkcją zawieszeń, druga amortyzatorów, głównie dla Fiata. W sumie zatrudnionych jest tam około 780 pracowników.
Kilka dni wcześniej podpisano porozumienie płacowe w Automotive Lighting Polska w Sosnowcu. W tym zakładzie udało się wynegocjować wzrost średniej miesięcznej pensji o 180 zł brutto. Dodatkowo wszyscy zatrudnieni w firmie otrzymają jednorazową nagrodę w wysokości 200 zł brutto.

Będzie dbać o interesy pracowników

» PRZEWODNICZĄCA SOLIDARNOŚCI w Kombinacie Koksochemicznym Zabrze Irena Przybysz będzie reprezentowała załogę w Radzie Nadzorczej spółki w kadencji 2013-2015. Wybory przeprowadzone zostały 17 kwietnia.
– Uzyskałam poparcie wszystkich związków zawodowych działających w kombinacie. W Radzie Nadzorczej będę broniła interesów pracowników – zapowiada Irena Przybysz.
Podkreśla, że nie zrezygnuje z funkcji przewodniczącej zakładowej Solidarności, którą pełni od 2003 roku. Kiedy rozpoczynała działalność związkową, sytuacja kombinatu i zatrudnionych w nim pracowników była bardzo trudna. Wygaszano koksownię Makoszowy i koksownię Knurów. Dopiero w 2007 roku kondycja ekonomiczna zakładu zaczęła się poprawiać, ale pracodawca nie był skłonny do podjęcia negocjacji płacowych. – Wszczęliśmy spór zbiorowy i doprowadziliśmy do podpisania zakładowego układu zbiorowego pracy oraz 30-procentowych podwyżek wynagrodzeń – dodaje Irena Przybysz. Podkreśla, że wówczas zarobki pracowników kombinatu było średnio o 1000 zł niższe od wynagrodzeń w innych zakładach koksowniczych. Dzięki zakładowej Solidarności te różnice zostały zniwelowane.
Związkowcom udało się też wynegocjować nagrody i świadczenia socjalne dla pracowników zakładu oraz dzień wolny od pracy w przypadające 4 maja święto branżowe. Jednak największym sukcesem było wynegocjowanie pakietu gwarancji socjalnych dla wszystkich pracowników kombinatu w momencie wejścia zakładu w struktury Jastrzębskiej Spółki Węglowej, w lipcu 2011 roku. Pakiet objął m.in. dziesięcioletnie gwarancje zatrudnienia i zapewnił pracownikom akcje. – To był ogromny sukces poprzedzony ciężką pracą, m.in. podczas posiedzeń Zespołu Trójstronnego ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników – przypomina Irena Przybysz.

OPRAC. AK

Z Jarosławem Grzesikiem, przewodniczącym górniczej Solidarności rozmawia Łukasz Karczmarzyk.

Kryzys dopadł górnictwo

Polski węgiel coraz trudniej się sprzedaje. Na koniec lutego na kopalnianych zwałach zalegało 9 mln ton tego surowca. Kryzys dopadł górnictwo?

– Już po pierwszym kwartale widać, że ten rok będzie znacznie gorszy od poprzedniego. Mamy ewidentny problem ze zbytem, a co za tym idzie, coraz większe kłopoty z płynnością finansową Jeżeli uda się sprzedać choćby część węgla zalegającego na zwałach, to trzeba to będzie zrobić po cenie mniej korzystnej od zeszłorocznej i z tym trzeba się liczyć. Taka sytuacja niestety już teraz negatywnie odbija się na pracownikach. Widać to chociażby po drastycznym obniżeniu poziomu zatrudnienia w Kompanii Węglowej, co niezbyt dobrze rokuje, jeśli chodzi o stan bezpieczeństwa na dole. Obawiamy się, że niedługo mogą powrócić niedobre praktyki namawiania ludzi, żeby pracowali w nadgodzinach kosztem swojego zdrowia i bezpieczeństwa. Kiedyś, gdy na kopalniach brakowało rąk do pracy, takie przypadki były niestety nagminne.

Kilka tygodni temu media obiegła wypowiedź wiceprezesa Kompanii Węglowej Krzysztofa Brejdaka, który stwierdził, że spółka nie wyklucza sprzedaży najsłabszych, najgorzej rokujących kopalń...

– Myślę, że pan prezes Brejdak nieco wyszedł tutaj przed orkiestrę. Podczas spotkania związków zawodowych z zarządem spółki zapytaliśmy panią prezes Joannę Strzelec-Łobodzińską o pogłoski dotyczące sprzedaży lub wygaszania kopalń. Pani prezes zdementowała te informacje. Wyjątkiem jest tutaj kopalnia Piekary. W jej przypadku pojawiła się propozycja, przekształcenia zakładu w spółkę celową z udziałem Kompanii Węglowej i Węglokoksu. Nie wiem, czy takie rozwiązanie jest słuszne. W mojej ocenie najpierw należałoby przeanalizować wszystkie scenariusze, w których ta kopalnia mogłaby wyeksploatować swoje złoże, pozostając w strukturach Kompanii Węglowej.

Trudna sytuacja sektora węgla kamiennego **jest wynikiem złej polityki gospodarczej rządu.**

Kondycja sektora węgla kamiennego zależy w głównej mierze od tego co dzieje się w energetyce. A w polskiej energetyce dzieje się sporo. Raz rządzący mówią o budowie elektrowni atomowej, innym razem o gazie z łupków lub rozwoju energetyki opartej na blokach zasilanych gazem ziemnym. Jak w takiej sytuacji spółki węglowe mogą zaplanować wydobycie czy inwestycje na najbliższe 10 lub choćby 5 lat?

– Nie mogą, bo nie wiedzą, ile węgla będziemy wtedy potrzebować. Trzeba jasno powiedzieć, że trudna sytuacja sektora węgla kamiennego jest wynikiem złej polityki gospodarczej rządu. Przecież kierunek, w jakim ma się rozwijać polska energetyka, określają rządzący. Nie wierzę, że spółki energetyczne, których właścicielem jest Skarb Państwa, samodzielnie podejmują decyzje o tym, czy budować bloki energetyczne na węgiel kamienny, brunatny, czy też na gaz. To są wszystko decyzje polityczne.

Foto: TŚD

Może należałoby ściśle powiązać sektor wydobywczy ze spółkami energetycznymi, tak jak postuluje część ekspertów?

– Takie rozwiązanie sprawdziło się np. w Południowym Koncernie Węglowym. Nie mówię tutaj o problemach w relacjach między pracownikami i pracodawcą w tej spółce, bo to temat na osobną rozmowę. Jednak pod względem biznesowym ten model zadziałał. Węgiel produkowany przez PKW trafia do zakładów energetycznych zgrupowanych w Tauronie i dzięki temu kopalnie tej spółki nie mają problemów z rosnącymi zwałami.

Przy pogarszającej się kondycji branży górniczej nieco na drugi plan zeszła sprawa prywatyzacji spółek węglowych. Jednak ten temat prędzej czy później na pewno powróci...

– Nasze stanowisko w tej sprawie jest niezmienne. Nie mówimy prywatyzacji „nie, bo nie", jednak zaznaczamy, że przy ewentualnym upublicznieniu akcji spółek węglowych lub ich częściowej prywatyzacji muszą być spełnione konkretne warunki. Po pierwsze, Skarb Państwa musi zachować kontrolę nad sektorem górniczym, bo to jest branża o strategicznym znaczeniu dla bezpieczeństwa energetycznego kraju. Po drugie szczegóły upublicznienia akcji danej spółki powinny być uzgadniane ze związkami zawodowymi.

Obecnie obowiązująca strategia dla górnictwa na lata 2007-2015 zakłada, że prywatyzacja spółek węglowych może być prowadzona wyłącznie poprzez giełdę. Jednak w resorcie gospodarki trwają pracę nad aktualizacją tego dokumentu. Zmiany mają umożliwić sprzedaż spółek inwestorom strategicznym...

– To jest bardzo zły pomysł. Z tym modelem prywatyzacji mieliśmy do czynienia chociażby w przypadku polskich hut stali i wszyscy wiemy, czym to się skończyło. Prywatyzacja poprzez tzw. inwestora strategicznego z reguły przynosi szkody zarówno dla Skarbu Państwa, jak również dla prywatyzowanych przedsiębiorstw i ich pracowników. Na takie rozwiązania na pewno nie wyrazimy zgody.

Szkoła to nie jest miejsce dla sześciolatka

Spór między rodzicami dzieci urodzonych w 2008 roku i młodszych, które od 2014 roku zgodnie z reformą oświaty powinny rozpoczynać obowiązkową naukę w szkole, przybiera na sile. Ze strony rodziców i nauczycieli przeciwnych posłaniu sześcioletnich dzieci do szkół pojawiają się konkretne argumenty.

MEN cały czas udaje, że ich nie słyszy, a Fundacja Rzecznik Praw Rodziców prowadzi akcję „Ratuj Maluchy" i zbiera podpisy pod ogólnopolskim protestem przeciw reformie.

Niedawno „Rzeczpospolita", powołując się na raport NIK, napisała, że aż 80 proc. szkół nie jest gotowych na przyjęcie sześciolatków. Według dziennika z przeprowadzonej przez NIK kontroli wynika, że w szkołach brakuje łazienek przystosowanych do potrzeb mniejszych dzieci, a wiele świetlic i stołówek nie spełnia wymaganych standardów. Niedostosowane są również sale informatyczne. Minister edukacji Krystyna Szumilas przekonuje, że to nie prawda. Jej zdaniem szkoły są już bardzo dobrze przygotowane do zmian.

Pomysł wprowadzenia obowiązku szkolnego dla sześciolatków pojawił się w 2008 roku. Ówczesna minister edukacji Katarzyna Hall zakładała, że już w 2009 roku wyśle do szkół dzieci sześcioletnie razem z siedmiolatkami. Ostatecznie stanęło na tym, że wszystkie sześciolatki obowiązkowo rozpoczną naukę we wrześniu 2014 roku. Jednak jak wynika z badań, ponad 70 proc. Polaków uważa, że jest to zły pomysł. Zdecydowanie popiera go zaledwie 10 proc. społeczeństwa. – Rodzice najlepiej wiedzą, co jest dobre dla ich dzieci – mówi pani Elżbieta, koordynatorka akcji „Ratuj Maluchy" w Katowicach i mama trzech chłopców. Podkreśla, że rodzice małych dzieci walczą przede wszystkim o prawo do decydowania o swoich pociechach. – Każdy rodzic zna swoje dziecko i jeżeli uważa, że w wieku sześciu lat jest ono gotowe do pójścia do szkoły, to może je do niej posłać. Zdarzają się przecież dojrzałe emocjonalnie sześciolatki – mówi pani Elżbieta.

Foto: internet

80 proc. szkół nie jest gotowych na przyjęcie sześciolatków

Jej zdaniem większość dzieci w tym wieku, nawet jeżeli zna literki i potrafi liczyć, nie jest emocjonalnie gotowa do sprostania wezwaniom, jakie niesie ze sobą szkoła. – Miejsce tych dzieci jest w przedszkolu – zaznacza. – Nie ma żadnych racjonalnych argumentów, które przemawiałyby za tym, że wszystkie sześciolatki powinny pójść do szkoły – dodaje Lesław Ordon, przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ Solidarność. I przypomina, że do czasu reformy rodzice mieli możliwość wcześniejszego posłania dziecka do szkoły, ale to tego wymagana była opinia z poradni psychologiczno-pedagogicznej. – Badanie miało stwierdzić, czy pod względem intelektualnym i emocjonalnym dziecko jest gotowe do rozpoczęcia nauki – mówi Lesław Ordon.

Doświadczenia wielu rodziców, którzy uwierzyli pani minister i posłali dziecko wcześniej do szkoły, częściej wpisują się w głosy na „nie" dla reformy, a bardzo rzadko na „tak". Rodzice czują się oszukani, podkreślają, że dzieci uczą się w innych salach niż te, które im wcześniej pokazywano albo wbrew wcześniejszym zapewnieniom dyrekcji szkoły, w jednej klasie znalazły się sześciolatki i dzieci siedmioletnie. – Piotrek poszedł do szkoły jako sześciolatek. Na zebraniach z rodzicami pani dyrektor przedstawiała naukę w pierwszej klasie jako zabawę. Podkreślała, że dzieci nie zauważą, że się uczą. Obiecywała rodzicom klasę złożoną z samych sześciolatków. Cud, miód, rewelacja. We wrześniu okazało się, że w klasie pierwszej są dzieci w różnym wieku. Po pierwszym półroczu okazało się, że syn nie radzi sobie z materiałem – to tylko fragmenty jednego z wielu listów rodziców, które zostały opublikowane na stronie Fundacji Rzecznik Praw Rodziców.

Część rodziców przyznaje, że popełniła błąd i chciałoby przenieść dziecko do zerówki, ale nie ma przepisów mówiących o tym, co zrobić z sześciolatkiem, który nie poradził sobie w szkole.

AGNIESZKA KONIECZNY

Przed nami jeden z dwóch długich majowych weekendów. Wystarczy zrobić sobie wolne w czwartek 2 maja, by zyskać pięciodniowy urlop. Ci, którzy dodatkowo wezmą wolne w poniedziałek i we wtorek 29 i 30 kwietnia, będą odpoczywać przez 9 dni.

Przed nami dłuuugi weekend

Zmyślą o majówce biura podróży już od listopada ubiegłego roku kusiły turystów ofertami krajowych i zagranicznych wycieczek. W nadmorskich i w górskich kurortach na wczasowiczów już czekają właściciele pensjonatów. Modne w ostatnich latach stało się kilkudniowe zwiedzanie europejskich stolic m.in. Pragi, Wiednia i Budapesztu. Jednak nie wszyscy będą sobie mogli pozwolić na taki wyjazd.

Zdaniem Piotra Nowaka, przewodniczącego Solidarności w Nitroergu w Krupskim Młynie ci, którzy zostaną w domach, wcale nie tracą szans na atrakcyjne spędzenie wolnego czasu. Wystarczy rower, kajak, spacer po lesie czy spotkanie ze znajomymi, by się odprężyć, odpocząć i chociaż na chwilę zapomnieć o codziennych obowiązkach.

Pan Piotr chce aktywnie spędzić majówkę i na pewno nie będzie się nudził. – Zamierzam wybrać się z córkami na pielgrzymkę rowerową do Częstochowy. W obie strony będziemy mieli do pokonania ponad 100 kilometrów, ale nie chcemy się spieszyć. Wyjedziemy wcześnie rano, wrócimy późnym wieczorem.

Wystarczy rower, kajak, spacer po lesie czy spotkanie ze znajomymi, by się odprężyć i naprawdę odpocząć.

Po drodze będziemy się zatrzymywać i odpoczywać. Wypijemy kawę w naszej ulubionej restauracji. Może uda mi się namówić na ten wyjazd najmłodszego syna – mówi Piotr Nowak. W planach ma jeszcze spływ kajakowy Małą Panwią. To będzie tylko jedna z wielu atrakcji pikniku zorganizowanego z okazji otwarcia sezonu regionalnego ogniska historycznego, w prace którego jest zaangażowany od wielu lat. Po spływie oczywiście spotkanie przy ognisku. – To będzie czas na rozmowy, wspomnienia i snucie planów na nowy sezon – dodaje. Chciałby jeszcze znaleźć trochę czasu na wiosenne prace na działce i spacery z synem po lesie. – Mieszkam w miejscowości, która z każdej strony otoczona jest lasami, więc naprawdę jest dokąd pójść – podkreśla.

Dariusz Warda z Solidarności z Fazosu w Tarnowskich Górach chce spędzić długi weekend z rodziną. Dla dzieci najważniejsza będzie całodniowa wyprawa rowerowa, na którą już czekają z niecierpliwością. – Wybierzemy się albo w okolice Brynka, gdzie znajduje się kompleks pałacowo-zamkowy, zahaczając o pałacyk w Rybnej Strzybnicy, albo w przeciwnym kierunku, nad Zalew Nakło-Chechło. Stamtąd już jest niedaleko do parku w Świerklańcu – mówi pan Dariusz. Chciałby też zrobić porządki w przydomowym ogródku i przygotować rabatki z kwiatami. Na pewno sporo czasu spędzi w swojej pasiece. – Mam kilka uli. Sezon wiosenny to taki okres, w którym trzeba wszystko dobrze przygotować, żeby móc się potem cieszyć z efektów tej pracy – podkreśla.

Foto: TŚD

Spływ kajakowy to jeden z wielu pomysłów na spędzenie długiego weekendu

Zofia Wódka, przewodnicząca Solidarności w Rejonowym Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Zawierciu też już myśli o aktywnym wypoczynku. W domu zamierza tylko spać i przygotowywać posiłki. Większość czasu spędzi na działce. – Mam dużą działkę, więc na pewno będę miała co robić. Przytnę róże, nawiozę kwiaty, posadzę warzywa – wymienia pani Zofia i zapewnia, że prace na działce sprawiają jej przyjemność. – Zima była bardzo długa, nareszcie nadszedł czas, żeby spotkać się z innymi działkowiczami, rozpalić grilla, porozmawiać czy powymieniać sadzonki. Warto też wybrać się na dłuższy spacer lub pojeździć na rowerze – dodaje.

Długi weekend na działce spędzi również Izabela Rygielska z Solidarności Uniwersytetu Śląskiego. – Moja teściowa ma działkę pod Złotym Potokiem, na pewno tam pojedziemy, będziemy grillować i odpoczywać. Zapowiada się fantastyczny, ciepły weekend. Myślę, że wiele osób właśnie w taki sposób spędzi ten wolny czas – mówi Izabela Rygielska.

AGNIESZKA KONIECZNY

Nie wszyscy będą mieli wolne

Pracownicy wielu zakładów i instytucji nie będą sobie mogli pozwolić na dłuższy odpoczynek podczas majowego weekendu. Wiele osób przyjdzie do pracy według stałego grafiku, bez względu na przypadające w danym dniu święto. Dotyczy to pracowników zmianowych, zatrudnionych m. in. w systemie czterobrygadowym.

W Koksowni Przyjaźń ponad tysiąc osób pracuje w takim systemie. Jest to jeden z tych zakładów, których nie można zatrzymać. – Baterie koksownicze i inne instalacje muszą pracować przez cały czas. Urlopy mogą wziąć tylko pracownicy zatrudnieni na pierwszej zmianie. Pozostali będą pracować według stałych harmonogramów. Cztery dni na dzień, cztery na noc i cztery na rano. Po każdej z tych zmian wypadają dwa dni wolnego – wyjaśnia Zenon Fiuk, przewodniczący Solidarności w koksowni.

Podobnie będzie w dąbrowskim oddziale ArcelorMittal Poland, gdzie w czterobrygadówce zatrudnionych jest ok. 1,8 tys. osób – Produkcja będzie prowadzona na bieżąco, więc ludzie zatrudnieni przy walcowaniu, topieniu i odlewaniu stali muszą pracować normalnie, tak jak to wynika z grafików – podkreśla Stanisław Szrek, wiceprzewodniczący zakładowej Solidarności.

Foto: TŚD

Wielu motorniczych tramwajów i kierowców autobusów komunikacji miejskiej większość majówki spędzi w pracy

Na bieżąco zamówienia będą też realizowane w spółce Bitron w Sosnowcu. A to oznacza, że muszą pracować wszystkie wydziały. Wśród pracowników, którzy 1 i 2 maja przyjdą do pracy jest pani Magdalena, zatrudniona w wydziale produkującym płyty do sprzętu AGD. – To będą zwykłe dniówki. Już kilka dni temu pracodawca zapowiedział, żebyśmy nie planowali urlopów wypoczynkowych w tym czasie – mówi.

Dłuższego wolnego nie będą mieli też górnicy z Południowego Koncernu Węglowego. Chociaż w tej firmie 1 i 3 maja będą traktowane jak dni świąteczne, to 2 maja będzie zwykłym dniem roboczym. – Nie było możliwości odpracowania tego dnia i przedłużenia majowego weekendu – mówi Waldemar Sopata, przewodniczący Solidarności w PKW.

Arkadiusz Derebisz z Solidarności ze spółki GTL LOT, która obsługuje port lotniczy w Pyrzowicach, przyjdzie do pracy na nocną zmianę 1 maja. – Pracujemy w ruchu ciągłym, dniówka, nocka, dwa dni wolne – mówi. Do obowiązków pracowników tej firmy należy m.in. odprawa załóg samolotów, przeprowadzanie kontroli bezpieczeństwa i patrolowanie terenu wokół lotniska. – Nie spodziewam się wzmożonego ruchu w tym czasie – podkreśla.

1 maja służba wypadnie też Piotrowi Grabowskiemu, strażakowi z Gliwic. Służba w jego jednostce rozpoczyna się o godz. 7.30 i trwa 24 godziny. Później wypadają dwa dni wolnego. – Pracuję w straży ponad 20 lat i przyzwyczaiłem się już do takiego systemu – mówi Piotr Grabowski. Podkreśla, że dla strażaka nie ma znaczenia, czy pracuje w dzień wolny, czy w roboczy. Każda służba wygląda podobnie. – Po przejęciu służby jest czas na ćwiczenia teoretycznie i praktyczne. Gdy rozlegnie się alarm, wszystkie te zajęcia muszą zostać przerwane. Wówczas mamy niecałą minutę, żeby dotrzeć do garażu, przebrać się w kombinezony i wyjechać samochodami – opowiada.

Iwona Nyckowska, opiekunka w Domu Pomocy Społecznej w Jaworznie i przewodnicząca Solidarności w placówce będzie w pracy 1,3 i 4 maja. Dyżur w DPS trwa 12 godzin. W tej instytucji opiekunki są zatrudnione na dwie zmiany dzienną i nocną. – Przez cały czas musimy być do dyspozycji mieszkańców domu, pomagać im w codziennych czynnościach, zapewnić posiłki, dotrzymać towarzystwa. Jak będzie ładna pogoda, to na pewno pójdziemy do ogrodu – dodaje. Podkreśla, że chociaż wraca z pracy zmęczona psychicznie i fizycznie, jest zadowolona z takiego systemu. – Po dyżurach zyskuję sporo czasu, który mogę poświęcić dzieciom – dodaje.

Piotr Wiśniowski, kierowca w PKM w Gliwicach i wiceprzewodniczący Solidarności w tej spółce, podobnie jak pani Iwona większość majówki spędzi w pracy. – Będę pracował 1,2 i 4 maja – wylicza. Jego zdaniem to nie będą łatwe dniówki. – 1 i 3 maja autobusy będą kursować jak w dzień świąteczny, a 2 maja jak w wolną sobotę. Moim zdaniem to za mało. KZK GOP nie wziął pod uwagę tego, że nie wszyscy będą mieli wolne. Złość pasażerów za przepełnione i rzadziej kursujące autobusy skupi się na nas – mówi.

AGA

1. maja to Święto Pracy. To niegdyś święto tzw. klasy robotniczej. Dziś powiedzielibyśmy raczej, że to święto pracowników najemnych, czyli większości z nas. Jest obchodzone na całym świecie od 123 lat, ale w Polsce ta data i to święto budzą mieszane uczucia. Z różnych względów.

Kto świętuje 1. maja

Dla młodszego pokolenia pracowników najemnych 1 maja to po prostu dzień wolny, środek długiego weekendu. Wielu ludzie w okolicach 40-tki wspomina ten dzień raczej sentymentalnie, ze względu na jarmarczne elementy, które towarzyszyły w czasach PRL-u pierwszomajowym pochodom i obchodom. To był dzień waty cukrowej, lodów i baloników. A w przededniu święta na szkolnych zajęciach wycinało się z papieru „gołąbki pokoju", biało-czerwone flagi i zalepiało tą dziecięcą twórczością szyby w szkole. 1 maja od rana w telewizji leciała wielogodzinna transmisja niekończących się pochodów w miastach polskich, sowieckich i w miastach innych bratnich reżimów demokracji ludowej.

Święto władzy

Dla sporej części przedstawicieli pokolenia rodziców dzisiejszych trzydziesto- i czterdziestolatków 1. maja było świętem opresyjnym. Byli zmuszani do zakładania szturmówek i udziału w pochodach z okazji swojego święta, choć nie czuli, że ono jest ich. To było święto peerelowskiej i sowieckiej władzy. To był dzień demonstracji rzekomej jedności rządzących kacyków z ludem robotniczym, demonstracji rzekomego szerokiego poparcia dla władzy partyjnych towarzyszy. Część biorących udział w świętowaniu ignorowała tę ideologiczną otoczkę i traktowała jako majówkę. Wszak władza się starała, aby tego dnia było lepiej, niż na co dzień. W przededniu święta pojawiały się w sklepach deficytowe towary, a po pochodzie też można było zaznać odrobiny peerelowskiego luksusu na pierwszomajowych piknikach.

To był dzień demonstracji **rzekomej jedności rządzących kacyków z ludem robotniczym.**

Wspomnienie św. Józefa

Solidarność, mimo że jest organizacją robotniczą, obchodziła 1 maja inaczej. Członkowie związku nie chcieli brać udziału w demonstracjach poparcia dla władzy. Skorzystali z alternatywy dla laickiego Święta Pracy, jaką stworzył w 1955 roku papież Pius XII. Na dzień 1 maja wprowadził do kalendarza liturgicznego wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika, choć w Polsce częściej mówiło się św. Józefa Robotnika. Członkowie Solidarności, z racji chrześcijańskich korzeni związku 1 maja obchodzili i wciąż obchodzą, choć już dużo mniej licznie niż w latach 80-tych zeszłego wieku, wspomnienie tego świętego, uczestnicząc w mszach świętych czy w pielgrzymce do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu.

Foto: internet

Różnica pomiędzy peerelowskim 1. maja, a obecnym państwowym świętowaniem rocznicy wstąpienie do UE jest taka, że większości z nas nikt do tego świętowania nie zmusza

Święto zgrillowane

Obecnie, mimo że 1. maja wciąż ma status święta państwowego, oficjalne państwowe uroczystości zaniknęły. W wielu miastach odbywają się koncerty i pikniki, ale o żadnej ideologii nie ma mowy. Gdzieniegdzie chyłkiem przemykają się rachityczne pochody dawnych działaczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i SLD, aby złożyć wieńce i kwiaty. Gdzieniegdzie kanapowe organizacje lewackie organizują wiece i pochody z garstką zwolenników. Oficjalne delegacje Solidarności uczestniczą w mszach św. z okazji wspomnienia św. Józefa Rzemieślnika, ale większość Polaków nie bierze udziału w tych uroczystościach, skupiając się na grillowaniu, spacerowaniu, po prostu wypoczywaniu. Od 2004 roku 1. maja w Polsce to dzień wstąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej. Władze państwowe i samorządowe organizują tego dnia pikniki i koncerty z nową otoczką ideologiczną, tym razem unijną. Zamiast gołąbków pokoju są niebieskie flagi z żółtymi gwiazdkami. Ale ta ideologia też ludzi mało interesuje. Różnica pomiędzy peerelowskim 1. maja, a obecnym państwowym świętowaniem rocznicy wstąpienie do UE jest taka, że większości z nas nikt do tego świętowania nie zmusza

Jednak warto pamiętać

Historia tak się potoczyła, że 1. maja w Polsce stał się właściwie świętem niczyim i umierającym. Mimo wszystko warto pamiętać, że Święto Pracy ustanowione w 1889 roku i obchodzone od 1890 roku, zostało wprowadzone dla upamiętnienia wydarzeń z Chicago z pierwszych dni maja 1886 roku. Amerykański robotnicy pracujący po 12 godzin dziennie, w fatalnych warunkach i za niskie płace walczyli o ośmiogodzinny dzień pracy. W trakcie demonstracji doszło do starć z policją i rozlewu krwi. Ginęli robotnicy i policjanci. Po starciach skazano na karę śmierci 7 działaczy związkowych i organizatorów protestu.

STEFAN WOŹNICKI

Wyrok po 43 latach. Będzie apelacja

Sąd Okręgowy w Warszawie uniewinnił wicepremiera PRL Stanisława Kociołka od zarzutu w sprawie masakry robotników w grudniu 1970 roku. Dwóch byłych wojskowych oskarżonych o sprawstwo kierownicze zabójstw pod stoczniami w Gdyni i Gdańsku zostało skazanych na dwa lata więzienia w zawieszeniu.

Sąd zmienił kwalifikację ich czynu na udział w pobiciu ze skutkiem śmiertelnym. Orzeczenie pięcioosobowego składu orzekającego nie było jednogłośne. Dwoje ławników złożyło zdanie odrębne w kwestii winy Kociołka. Prokuratura, która żądała dla trzech oskarżonych kar po 8 lat więzienia i po 10 lat pozbawienia praw publicznych już zapowiedziała apelację.

– Z żalem przyznaję, że ten wyrok mnie nie zaskoczył – komentował orzeczenie sądu senator Piotr Andrzejewski, pełnomocnik Solidarności w procesie. – Sąd od kilku miesięcy sygnalizował, że taki wyrok zapadnie. Jest to m.in. wynik wyłączenia w trakcie procesu najważniejszych sprawców.

– Kompromitacja sądu jest oczywista – ocenił Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność. – Módlmy się za oprawców, aby jeszcze za życia sami przyznali się do winy. Inaczej nigdy nie dowiemy się prawdy o tej tragedii. Jeśli się przyznają, powiedzą jak było naprawdę i poproszą, z serca będziemy mogli im wybaczyć. Inaczej rana ta pozostanie na zawsze otwarta – powiedział szef Solidarności.

W grudniu 1970 roku rząd PRL ogłosił drastyczne podwyżki cen artykułów spożywczych, co wywołało demonstracje na Wybrzeżu. Według oficjalnych danych na ulicach Gdańska, Gdyni, Szczecina oraz Elbląga od strzałów milicji i wojska zginęło 45 osób, a 1165 zostało rannych. Wyrok zapadł po 43 latach od tamtych tragicznych wydarzeń i po 18 latach od wniesienia aktu oskarżenia do Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku. Pierwotnie akt oskarżenia dotyczył 12 osób, w tym m.in. ówczesnego szefa MON, gen. Wojciecha Jaruzelskiego, szefa MSW Kazimierza Świtały, wiceministra obrony narodowej Tadeusza Tuczapskiego. Ostatecznie na ławie oskarżonych zostały 3 osoby. Sprawę Jaruzelskiego wyłączono ze względu na zły stan zdrowia oskarżonego. Gdański proces ruszył w 1998 roku. W 1999 roku proces przeniesiono do Warszawy, gdzie ruszył dwa lata później. Latem 2011 roku z powodu śmierci ławnika, proces trzeba było rozpocząć od nowa. Ostatecznie na ławie oskarżonych zostały 3 osoby. Sprawę gen. Jaruzelskiego zawieszono, że względu na zły stan zdrowia oskarżonego.

NA PODSTAWIE INFORMACJI DIKK, OPRAC. NY

Monika Weingaertner,
CDO24

CDO24 TWOJA OCHRONA PRAWNA

Wycinanie drzew

W 2011 roku kupiliśmy działkę budowlaną, na której wybudowaliśmy dom. Okazało się jednak, że na działce rosną dwa duże drzewa, które zasłaniają nam słońce. Czy jeżeli chciałbym wyciąć te drzewa z mojej posesji to muszę posiadać zezwolenie lub za to coś płacić?

Przepisy dotyczące wycinki drzew znajdują się w ustawie o ochronie przyrody z 16 kwietnia 2004 roku. Zgodnie z tą ustawą, usunięcie niektórych drzew lub krzewów z terenu nieruchomości wymaga złożenia wniosku i uzyskania zezwolenia od właściwego wójta, burmistrza, prezydenta miasta lub wojewódzkiego konserwatora zabytków, jeżeli chodzi o teren nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków. Artykuł 83 ust.6 tejże ustawy wymienia szczegółowo drzewa lub krzewy, których wycinka nie wymaga uzyskania zezwolenia. Chodzi tutaj między innymi o drzewa lub krzewy owocowe, rosnące w lasach, na plantacjach drzew i krzewów, czy takie których wiek nie przekracza 10 lat.

Pamiętać należy również, że posiadacz nieruchomości za wycinkę niektórych gatunków drzew lub krzewów, będzie musiał ponieść opłaty lub zgodnie z wydanym zezwoleniem przesadzić te drzewa lub krzewy albo posadzić nowe. Wysokość opłaty za usunięcie drzew będzie naliczana i pobierana przez organ właściwy do wydania zezwolenia. Natomiast wysokość opłaty będzie ustalana na podstawie stawki zależnej od obwodu pnia mierzonego na wysokości 130 cm oraz rodzaju i gatunku drzewa.

Artykuł 86 ustawy wymienia także drzewa, za których usunięcie nie pobiera się opłat. Są to przykładowo drzewa, których usunięcie nie wymaga zezwolenia, na których usunięcie osoba fizyczna uzyskała zezwolenie na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Drzewa, które zagrażają bezpieczeństwu ludzi lub mienia w istniejących obiektach budowlanych, które posadzono lub wyrosły na nieruchomości po zakwalifikowaniu jej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego na cele budowlane, drzewa z terenów zieleni komunalnej, z parków gminnych, z ogrodów działkowych i z zadrzewień oraz takie drzewa i krzewy, które w związku z zabiegami pielęgnacyjnymi obumarły lub nie rokują szansy na przeżycie, z przyczyn niezależnych od posiadacza nieruchomości.

Uzyskanie zezwolenia oraz uiszczenie opłaty za wycinkę drzew należy traktować bardzo poważnie, gdyż za wycięcie drzewa bez zezwolenia grozi kara pieniężna równa trzykrotności wyznaczonej opłaty za usunięcie drzew lub krzewów. Wysokość kary za wycięcie drzewa bez zezwolenia może zatem sięgać olbrzymiej kwoty.

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Andrzej Szmuc
Kierownik Regionalny
Votum S.A.

VOTUM SA

Votum S.A. uzyskało świadczenia dla uprawnionych po przejęciu sprawy do prowadzenia od kancelarii adwokackiej

Do pełnomocnika Votum S.A. zgłosiła się rodzina zmarłego pracownika. Poszkodowany pracował na stanowisku murarza. W dniu zdarzenia wykonywał on swoje codzienne obowiązki związane z tynkowaniem budynku, w trakcie których został porażony prądem, a w następstwie doznanych obrażeń zmarł. W sprawie toczyło się postępowanie karne, które zostało umorzone z uwagi na fakt, że przestępstwa nie popełniono. Z ustaleń poczynionych w toku postępowania wynika, że na terenie budowy na której pracował poszkodowany wystąpił szereg nieprawidłowości w organizacji pracy oraz ustaleniu zasad i warunków bhp na terenie prowadzonych prac. Szkoda została zgłoszona przez kancelarię adwokacką z Kalisza do ubezpieczyciela pracodawcy, który uznał roszczenie na rzecz żony oraz dwójki dzieci w kwotach po 20.000 zł, a dokonane wypłaty pomniejszył o przyczynienie, które zostało ocenione na 25 proc., a zatem wdowa i dzieci dostali kwotę po 15.000 zł. Pozostali członkowie najbliższej rodziny nie uzyskali żadnych świadczeń. Ubezpieczyciel dokonał jedynie wypłaty środków z tytułu zadośćuczynienia, nie uznał żadnej kwoty tytułem stosownego odszkodowania. Pełnomocnik powiadomił uprawnionych, że uznane świadczenia wyczerpują ich roszczenia wynikające z wypadku. Analiza sprawy dokonana przez prawników Votum S.A. wskazała na zasadność wystąpienia o dodatkowe świadczenia. W efekcie podjętych działań oraz argumentacji Votum S.A. ostatecznie żona oraz dwójka dzieci otrzymały dodatkowe wypłaty w wysokości: 65.000 zł dla żony oraz po 62.500 zł dla dzieci. Jednocześnie dzieci uzyskały miesięczne renty uzupełniające. Ponadto skutkiem działania Votum S.A. dorosła trójka rodzeństwa zmarłego otrzymała po 8.750 zł, a jego rodzice po 30.000 zł tytułem świadczeń wynikających z wypadku.

Miałeś wypadek? Skorzystaj z usług ekspertów!
Andrzej Szmuc, kierownik regionalny Votum S.A. tel. 606 236 583; e-mail: andrzej.szmuc@votum-sa.pl

Ważne wskaźniki

- **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2013 r.): **1.600,00 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w IV kwartale 2012 r.): **3.690,30 zł**
- **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**
- **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**
- **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2013 r.): **637,92 zł**
- **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2013 r.): **997,38 zł**
- **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2013 r.): **765,50 zł**
- **Kwoty przychodów emerytów, którzy nie ukończyli 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni) oraz rencistów:** (Od 1 marca 2013 roku do 31 maja 2013 roku):
  – przychód niezmniejszający świadczenia (**równowartość 70%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2012 r.): **do 2.583,30 zł**
  – przychód zmniejszający świadczenia (**od 70% do 130%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2012 r.): **powyżej 2.583,30 do 4.797,40 zł**
  – przychód zawieszający wypłatę świadczenia (**powyżej 130%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2012 r.): **powyżej 4.797,40 zł**

Ogłoszenie

Zmiana terminu koncertu

Z myślą o wszystkich fanach COVER FESTIVALU, a w szczególności miłośnikach twórczości DEEP PURPLE i LED ZEPPELIN postanowiliśmy zmienić termin drugiego koncertu.

Z przyczyn niezależnych od organizatorów, a spowodowanych głownie przez to, iż nie wszystkie gwiazdy zaplanowane i zakontraktowane na ten koncert będą mogły przyjechać, postanowiliśmy zmienić termin koncertu. Mogliśmy znaleźć wyjście awaryjne i zaprosić innych. Mogliśmy z niektórych zrezygnować. Zgodnie doszliśmy do wniosku, że nie można serwować fanom czegoś w zamian. To ma być od początku do końca najlepszy, jedyny, niepowtarzalny festiwal.

Tak więc: **DRUGA ODSŁONA COVER FESTIVALU „FUNDAMENTY ROCKA" odbędzie się 25 maja 2013 roku w Hali Kapelusz w Parku Śląskim w Chorzowie.** Start jak zwykle o 16:00, otwarcie bram o 15:00.

Bilety zakupione na kwietniowy termin oczywiście zachowują ważność.

Aby wynagrodzić Wam te zmiany będziemy mieli dla Was kilka, naprawdę wielkich niespodzianek.

Biuro Organizacyjne Cover Festival 2013
Jacek Adamczyk, tel: 509 722 601,
e-mail: adamczyk@rdsmusic.pl.

Ogłoszenie

14 maja o godz. 18.00 w Sanktuarium
Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dąbrowie Górniczej
odbędzie się msza święta
w 9. rocznicę śmierci
Marka Mirynowicza,
pracownika Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 107, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646, *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 24 kwietnia 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

Reklama

Miasteczko Twinpigs
Westernowy Park Rozrywki

Serdecznie zapraszamy na kolejny sezon letni w westernowym **Miasteczku Twinpigs w Żorach**. 30 fascynujących atrakcji w tym nowość - **Tajemnicze Podziemie**, czyli pełna ekscytujących wrażeń przejażdżka po wnętrzu opuszczonej kopalni. Spotkanie z przygodą w dawno zapomnianym przez ludzi miejscu. Widzowie - będący zarazem bohaterami wydarzeń będą mogli poczuć zimny wiatr w wypełnionych lodem korytarzach, by chwilę później doświadczyć prawdziwego uderzenia gorąca jadąc po torze otoczonym eksplodującą lawą. Może w mrocznej otchłani, tysiące metrów pod powierzchnią ziemi ktoś na Nas czeka?

Dłuższe i jeszcze bardziej niebezpieczne **pokazy Rodeo**, mrożące krew w żyłach pokazy rewolwerowców z pewnością sprawią, że cała rodzina zapamięta tę przygodę na długo. Dziki Zachód to także muzyka country. W tym roku jesteśmy organizatorami **Twinpigs Country Festiwalu**, który odbędzie się w dniach 15 - 16 czerwca. Gwiazdą całego festiwalu będzie Dean Collins! Dwa dni niesamowitej zabawy w stylu country tutaj trzeba być, tym bardziej, że wstęp na festiwal będzie bezpłatny.

Miasteczko Twinpigs w Żorach zaprasza także **do organizacji szkoleń, konferencji i imprez okolicznościowych** w niespotykanej scenerii Saloonu czy Szkółki Niedzielnej, która zapewnia całkowity komfort i kompleksowe zaplecze techniczne. Z pewnością efekty takiego szkolenia będą zaskakująco owocne.

Chcemy zwrócić także Państwa uwagę na nową ofertę gastronomiczną, która zadowoli każdego smakosza. W Miasteczku Twinpigs można zjeść **pyszny stek wołowy, prawdziwego hamburgera**, a na deser rewelacyjne **własne wypieki z aromatyczną kawą.**

Cieszymy się, że członkowie Związku Zawodowego NSZZ Solidarność już drugi rok korzystają z oferty Miasteczka Twinpigs. Dziękujemy serdecznie za zaufanie i gwarantujemy, iż jakość naszych usług zawsze będzie na najwyższym poziomie.

Nobilitacją naszych działań jest Certyfikat na Najlepszy Produkt Turystyczny 2012 r. przyznany przez Polską Organizację Turystyczną oraz wyróżnienie w kategorii Najlepsze Usługi Rekreacyjne dla dzieci w Rankingu Turystycznym „znanenieznanene.pl".

Certyfikat
Polskiej Organizacji Turystycznej
w konkursie
Na Najlepszy Produkt Turystyczny 2012

Serdecznie zachęcamy!

o bilety pytaj w swojej organizacji zakładowej

www.twinpigs.eu